



## krótko

### Rekolekcje powołańcowskie

#### DIECEZJA.

W Wyższym Seminarium Duchownym w Radomiu od 27 do 30 grudnia organizowane są rekolekcje zamknięte dla chłopców ze szkół ponadgimnazjalnych. Do uczestnictwa zachęcane są osoby związane z Kościołem i poszukujące swej życiowej drogi. Zgłoszenia pod nr. telefonów 48 330 91 19 i 602 812 306.

### Sylwestrowy koncert

**RADOM.** 31 grudnia o 18.00 Radomska Orkiestra Kameralna zaprasza do Sali Koncertowej Urzędu Miejskiego na koncert „Pasja tanga”. Gościnnie wystąpi Zespół Machina del Tango.

## Adwentowy Dzień Skupienia nauczycieli i wychowawców

# Więcej niż życzenia

Na widownię wbiegli młodzi. Obecny wręczali koperty. W środku były przesłania jak choćby to: **Daj się kształtować miłości.**

Uczniowie LO im. Armii Krajowej w Białobrzegach przygotowali spektakl „Po cóż jest serce ludzkie?”. Znalazły się w nim nawiązania do „Ślubów panieńskich” A. Fredry i do „Pana Tadeusza” A. Mickiewicza. Pojawił się także wyraźny ślad grozy stanu wojennego. – Tym spektaklem chciałam rozbudzić w uczniach patriotyzm – mówi polonistka i reżyser spektaklu Halina Najda. – Udział w przedstawieniu dał mi wiele satysfakcji, a obok tego skłonił do refleksji o miłości ojczyzny – mówiła maturzystka Wioleta Parol.

Spektakl wystawiono dla nauczycieli i wychowawców, którzy wzięli



Aktorzy z LO w Białobrzegach doskonale połączyli atmosferę oczekiwania na Boże Narodzenie z rocznicą stanu wojennego

udział w Adwentowym Dniu Skupienia przygotowanym przez ks. Krzysztofa Badeńskiego. Konferencję wygłosił ks. Artur Staniszewski. Eucharystii przewodniczył bp Henryk Tomasik. – W tych spotkaniach biorę udział od wielu lat. Dają mi siłę i są okazją do osobistych przemyśleń – mówi Joanna Karczewska, nauczycielka

chemii w radomskim Zespole Szkół Zawodowych im. Jana Kilińskiego.

– Prosimy o błogosławieństwo. Potrzebna jest nam szczególna siła, aby nikt z nas nie uznał, że obecność Boga w naszych miejscach pracy stanie się problemem czy niezręcznością – mówiła na zakończenie Eucharystii Halina Najda. **Ks. Zbigniew Niemirski**

## Wieczór w krainie baśni



RADOM, 11 GRUDNIA 2009. Na choinkową zabawę do radomskiego I LO im. Mikołaja Kopernika przyjeżdżają wszystkie dzieci ze szkoły w Sokolnikach Mokrych. Jest ich trzydzieścioro

Dzieci w czerwonych czapkach i pelerynkach na ten wieczór zamieniły się w krasnoludki. Wspólnie z kolegami i koleżankami ze swojej szkoły wystąpiły w krótkim przedstawieniu w I LO im. Mikołaja Kopernika w Radomiu. Potem młodzież zaprosiła je do krainy baśni. Dzieci przyjechały z Sokolnik Mokrych, gdzie chodzą do jednej z najmniejszych szkół w woj. mazowieckim. – Licealiści skupieni w Szkolnym Klubie Młodzieżowego Wolontariatu oraz samorząd szkolny, oczywiście wspólnie z nauczycielami, są organizatorami tej zabawy choinkowej dla dzieci. Nasi wolontariusze jeżdżą do szkoły w Sokolnikach Mokrych kilka razy do roku na zajęcia edukacyjne i integracyjne. Raz w roku my zapraszamy je do siebie – mówi Agnieszka Brzeska z wolontariatu. Oczywiście dla wszystkich dzieciaków były mikołajkowe paczki.

## Z wizytą



KS. ZDZISŁAW KAŁUZIŃSKI

**Po spektaklu bp Henryk Tomasik rozdał pamiątkowe obrazy i udzielił błogosławieństwa w dalszej pracy**

**KRZYŻANOWICE.** W parafii pw. św. Józefa Oblubieńca NMP z pasterską wizytą przebywał ks. bp Henryk Tomasik. W kościele, po wspólnej modlitwie, wysłuchał krótkiej historii parafii, którą przedstawił proboszcz ks. dr Zdzisław Kałuziński. Ksiądz biskup odwiedził też Dom Pomocy Społecznej, gdzie celebrował Mszę św. w intencji mieszkanków, pracowników i dobrodziejów. Spotkał się z mieszkańcami placówki i oglądał wystawioną przez miejscowe artystki sztukę „Koty”. **mmm**

## Krowa za puszki

**RADOM.** W Zespole Szkół Budowlanych maturzystki pod opieką wychowawczyni Izabeli Cichawy-Strzelczyk rozpoczęły zbierkę puszek po napojach. Sprzedane na skupie złomu, m a j a przy-

nieść pieniądze na zakup krowy dla Tadżykistanu. Tadżykistan to jedno z najbiedniejszych państw Azji, a jedna krowa może wyżywić tam nawet sześć rodzin. **zn**



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

**Budynek radomskiego Zespołu Szkół Budowlanych**

## Dziękować za doświadczenia

**PIONKI.** W trzydniowych rekolekcjach tematycznych „Przez charyzmat do wolności” organizowanych przez Krucjatę Wyzwolenia człowieka uczestniczyło 37 osób. Rekolekcje prowadzili ks. Maciej Korczyński oraz Maria i Józef

Wólczyńscy. Rekolekcjonista przypomniał o konieczności dziękowania Bogu za wszystkie nasze doświadczenia. Konferencje państwa Wólczyńskich mówiły o relacji, jaka zachodzi między miłością, wolnością i krzyżem. **bt**



**W rekolekcjach tematycznych uczestniczyło 37 osób**

## Zapracowany św. Mikołaj



MALGORZATA BEDNARCZYK

**Ks. Janusz Bachurski dokłada wszelkich starań, aby wszystkie dzieci zostały obdarowane upominkami**

**CHYBICE.** Tradycyjnie już w parafii, dzięki staraniom proboszcza ks. Janusza Bachurskiego i wsparciu Programu Integracji Społecznej, gościł św. Mikołaj. Do dzieci trafiło 420 paczek. Mikołajkowe spotkanie odbyło się dwukrotnie. W sobotę paczki trafiły

do uczniów gimnazjum i liceum, a w niedzielę do maluchów i dzieci ze szkoły podstawowej. W przygotowania do obydwu spotkań zaangażowały się panie Małgorzata Bednarczyk, Małgorzata Łodej i Agnieszka Głuszek. **kp**

## Wojna w sztuce ludowej

**RADOM.** Do końca stycznia 2010 w Muzeum Wsi Radomskiej można oglądać wystawę „Pamiętać o wojnie”. Jej autorem jest prof. Marian Pokropek, dyrektor prywatnego Muzeum Sztuki Ludowej w Otrębusach. Wystawa powstała dla upamiętnienia 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej 1-17 września 1939 roku. Wśród eksponatów znajduje się wykonany w drewnie wizerunek Matki Bożej Katyńskiej ukoronowanej guzikami z mundurów pomordowanych żołnierzy.

Ta nie tylko piękna, ale i niezwykła wystawa zalicza się do tych obowiązkowych dla uczniów szkół gimnazjalnych i licealistów. **kmg**



KRYSZYNA PIOTROWSKA

**O wystawie opowiadał prof. Marian Pokropek**

## Zaginął



**6 listopada** w Radomiu zaginął Józef Biegaj (na zdjęciu). Ma 91 lat, 165 cm wzrostu i brązowe oczy. W dniu

zaginięcia ubrany był w czarny płaszcz, ciemne spodnie, ciemną marynarkę w kratę, zielony sweter i zieloną czapkę z daszkiem. Ktokolwiek widział Józefa Biegaja, proszony jest o kontakt z ITAKĄ – Centrum Poszukiwań Ludzi Zaginionych pod całodobowymi numerami: 0801 247 070 oraz 022 654 70 70. Można też wysłać e-mail: itaka@zaginieni.pl.

Informacje z terenu całej diecezji radomskiej:

[www.diecezja.radom.pl](http://www.diecezja.radom.pl)

**AVE** GOŚĆ RADOMSKI

radom@goscniezielny.pl

ADRES REDAKCJI: 26-610 Radom, ul. Prusa 6

TELEFON 048 36 32 479

REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Niemirski – dyrektor oddziału, Marta Deka, Krystyna Piotrowska

Obłóczyny i postugi w radomskim seminarium

# Ludzie Adwentu

Prosimy księdza biskupa o **pozwolenie noszenia stroju duchownego** – chórem mówili alumni.

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia jest patronalnym świętem Wyższego Seminarium Duchownego w Radomiu. Tego dnia mają tu miejsce postugi, które przybliżają alumnów do dnia święceń kapłańskich. Ci z III roku studiów i formacji otrzymują sutanny, a ich starsi o dwa lata koledzy są zaliczani do grona kandydatów do święceń diakonatu i prezbiteratu.

## Formalności i przygotowania

– W tym roku do grona kandydatów do święceń zostało zaliczonych 25 alumnów, a 17 otrzymało pozwolenie na noszenie stroju duchownego. Zdecydowały o tym posiedzenie zarządu oraz sesja wykładowców i wychowawców, której przewodniczył bp Henryk Tomasik – informuje rektor seminarium ks. Jarosław Wojtkun.

W czwartek 3 grudnia w seminarium rozpoczęły się rekolekcje. – Naszemu adwentowemu skupieniu, które trwały do poniedziałku, przewodził dominikanin o. Tomasz Kwiecień, liturgista, a zarazem autor szeregu książek i tłumaczeń. W jego konferencjach wracała prawda o tym, że jesteśmy ludźmi Adwentu, czasu czujnego oczekiwania na przyjsie Pana – mówi ojciec duchowny ks. Maciej Korczyński.

## Spełnione marzenie

8 grudnia, godz. 11.00. Wszystko dopięte na ostatni guzik. Kaplicę wypełniają alumni oraz goście. Czuć atmosferę święta.

Na korytarzu stoją alumni III roku. Jeszcze w garniturach. Każdy z nich trzyma przed sobą sutannę, komżę i biret. Wśród nich jest Michał



KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

Kaczmarczyk z Radomia. –Dzisiejszy dzień to wielkie przeżycie – mówi. – Strój duchowny to zewnętrzny znak przynależności do Chrystusa, a także znak oddania się na służbę Bogu i Kościołowi. W ubiegłych latach zazdrościliśmy starszym kolegom. Marzyliśmy o tym dniu. Dziś marzenie się spełnia.

Najmłodszy alumni pomagają ubierać się celebransom w stroje liturgiczne. Tomasz Nobis w tym roku rozpoczął formację seminarną. Jest już magistrem teologii. Ukończył studia dla świeckich, tutaj, w Instytucie Teologicznym, a potem podjął decyzję o wstąpieniu do seminarium. – Jest to wyjątkowe wydarzenie dla naszego seminarium. Dla mnie, alumna I roku, to nowe doświadczenie. Chciałbym już stać wśród nich. W sumie przecież po to tutaj jesteśmy, by zbliżyć się do kapłaństwa – mówi.

Rozlega się dźwięk dzwonka. Z zakrystii do ołtarza rusza procesja. Liturgii przewodniczy bp Adam Odzimek. – Doświadczacie dziś wielkiego święta naszego seminarium,

**Sutanny poświęcił bp Adam Odzimek**

w którym uczestniczą też wasze rodziny. Starsi zostaną zaliczeni do grona kandydatów do święceń diakonatu i prezbiteratu, młodszy otrzymają sutanny. Prośmy Boga, który powołuje do swojej służby, aby was umocnił na drodze powołania – mówił biskup Adam.

Zanim rozpocznie się prezentacja alumnów wliczonych do grona kandydatów do święceń, bp Odzimek święci sutanny. Potem alumni III roku wychodzą z kaplicy. Tutaj czekają na nich diakoni, studenci VI roku. To oni mają ten przywilej, by wychodzącym – starym zwyczajem – obcinać krawaty. Potem swym młodszym kolegom pomagają po raz pierwszy zakładać sutanny. – Życzę im wytrwałości w powołaniu i zbliżania się do kolejnych postug, a potem święceń – mówi diakon Tomasz Jurzyński. On i jego koledzy z VI roku w Wielkim Poście rozpoczną praktyki duszpasterskie w parafiach, a potem przed wakacjami przyjmą święcenia kapłańskie.

**Ks. Zbigniew Niemiński**

■ R E K L A M A ■

młodego dnia!

Plus  
radio

tel. 048 360 83 37  
www.radioplus.com.pl

90.7 · 94 fm

**Czy językiem i śliną można stwarzać świąty?** Uczniowie, którzy odwiedzili skansen, przekonali się, że jest to możliwe.

**D**o końca grudnia w radomskim skansenie niemal każdego dnia odbywają się lekcje. Wykwalifikowani przewodnicy opowiadają o zwyczajach i obrzędach związanych z Wigilią i uroczystością Bożego Narodzenia. Byliśmy na jednej z nich, towarzysząc uczniom z opoczyńskiego Zespołu Szkół Samorządowych nr 1.

### Oby nie przyszła kobieta

– W wigilijny ranek 24 grudnia nikt się nie lenił. Wierzono bowiem, że kto rano wstanie w Wigilię Bożego Narodzenia, ten w ciągu roku nie zaśni – opowiada Paulina Biesel. A było tak dużo do zrobienia. Przedświąteczne obowiązki łączyły się z wiarą w to, że w ten dzień istnieje szczególna więź z tymi, którzy odeszli. To ich można zapytać o przyszłość. Stąd w wigilijny dzień tak wiele było wróżebnych znaków. Te słowa wypełniają salę lekcyjną jakąś tajemniczą magią. Uczniowie chłoną każde słowo.

– Poranne mycie łączono z wrzucaniem do miski pieniędzy. Te grosze miały zapewnić dobrobyt na nadchodzący rok – opowiada pani Paulina. Potem kobiety w kuchni szykowały wieczerzę, dzieci sprzątały izbę, a mężczyźni szli do obrządku zwierząt. W ciągu dnia rozpoczynano ozdabianie izby. Wnoszono snopy każdego z czterech zbóż, by obrodziły w nadchodzącym roku. Ustawiano je w kątach izby. – Choinka to dość późny element świątecznego wystroju. Wcześniej ozdabiano izby tylko gałązkami jedliny i wieszano na nich orzechy, jabłka i świąty – podobne do kuli ziemskiej ozdoby zrobione z opłatka – wyjaśnia przewodniczka.

Świątecznym przygotowaniom towarzyszyły też lęki. Obawiano się na przykład, by w domu nie pojawiła się sąsiadka, która zechce coś pożyczyć. Owa pożyczka byłaby tym, czego będzie brakować w nowym roku. – Złym znakiem na nowy rok była też kobieta, która w dzień wigilijny przyjdzie z jakąś



ZDJEŃCIA K.S. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

Adwentowe lekcje muzealne w Muzeum Wsi Radomskiej

# Stwarzanie świątów



**Klejenie świątów z opłatka wymagało dużej koncentracji**  
**U GÓRY: Po wizycie w skansenie grupa uczniów z Opoczna odwiedziła seminarium. Pamiątkowe zdjęcie przy pomniku Jana Pawła II**

sprawą – wyjaśnia Paulina Biesel i dodaje: – Natomiast dobrą wróżbą na przyszłość był przychodzący mężczyzna.

W wigilijny wieczór w niebo szczególnie spoglądały dzieci. To one wypatrywały pierwszej gwiazdy, bo ta była znakiem, że można rozpocząć wigilijną wieczerzę. Zanim zapadł zmrok, w izbie na podłodze rozsypywano siewkę. Ona miała zapewnić zmarłym, którzy przybędą na wieczerzę, godne przyjęcie. Na stole w centralnym miejscu stawiano talerz z opłatkiem. – Puste miejsce przy

wigilijnym stole było przeznaczone dla zmarłych. Na krześle w tym miejscu nie było wolno kłaść żadnych rzeczy, ono było dla tych, którzy odeszli, a w ten wieczór przychodzą z gościnną – wyjaśnia Michalina Grzeszczyk, pracownica muzeum.

### Nie wolno zapominać

– Ile potraw przygotowywano na wigilię? – pytają instruktorki Paulina i Michalina. – Dwanaście – opowiadają chórem uczniowie. – Otóż nie! Na wieczerzę wigilijną przygotowywano nieparzystą

liczbę potraw. Było ich pięć, siedem, dziewięć lub jedenaście, zależnie od zamożności domu – mówi Michalina Grzeszczyk. Parzystą liczbę tworzyło dodanie spożywania opłatka, którym wcześniej łamali się domownicy. Istotą potraw było też to, by pochodziły one z lasu, pola, sadu i wody. Las przynosił grzyby, pole – owoce zbóż, sad – owoce, a woda – ryby.

Gospodynie bardzo dbały o to, by na wigilijną wieczerzę wnieść naraz wszystkie potrawy. – Jeśli gospodyni czegoś zapomniała i wracała do kuchni, był to zwiastun, że w nadchodzącym roku – niczym ona po izbie – kury będą się kręcić po podwórzu, zamiast znosić jaja. A po uroczystej wieczerzy, przed północą wychodzono na Pasterkę. Nie czekano z Mszą św. do rana. Każdy chciał być jak betlejemscy pasterze i pierwszy powitać nowo narodzone Boże Dziecię.

Muzealną lekcję dopełniły zajęcia z praktycznego wykonania ozdób choinkowych. Uczniowie lepili tak zwane „świąty”. Robi się je z opłatków. – Przecięte półkola będziemy lepić, używając śliny. Przecież wtedy nie było kleju. Najpierw złączymy półkola, a potem będziemy doklejać kolejne elementy – mówią instruktorki. Z początku szło opornie, opłatki nie chciały się poddać. Ale zapał dzieci rósł w miarę, jak widziały, że tworzą opłatkowe „świąty”. **Ks. Z. Niemirski**

Stulecie urodzin Józefa Skorupy

# Zasłużony dla kultury

Wewnętrzny spokój, pogoda ducha i **życie w zgodzie z innymi**, to recepta jubilatą na długowieczność.



**Dostojnemu Jubilatowi życzone błogosławieństwa Bożego na kolejne długie lata życia**

Józef Skorupa, twórca ludowy z Dęby w gminie Poświętne, obchodził niezwykle jubileusz – 100. rocznicę urodzin. Z tej okazji w kościele pw. św. Wojciecha w Kraśnicy odprawiona została Msza św. Uczestniczyli w niej liczni zgromadzeni parafianie, dzieci ze Szkoły Podstawowej w Dębie, młodzież, władze samorządowe Gminy Poświętne z wójtem Mieczysławem Stępnem na czele i przewodniczącym Rady Gminy Marianem Grzegorskim, przedstawiciele KRUS-u z Tomaszowa Mazowieckiego oraz panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Dębie. Proboszcz ks. Jacek Bajon odczytał życzenia nadesłane przez biskup Henryka Tomasika. Spotkanie jubilatą z zaproszonymi gośćmi odbyło się w Domu Ludowym w Dębie. Zorganizowały je panie z Koła Gospodyń Wiejskich.

– Pan Józef od najmłodszych lat zajmuje się plecionkarstwem. Wykonuje kapelusze ze słomy oraz inne wytwory. Jego dzieła, prezentowane w licznych konkursach, zajmowały czołowe miejsca. Pan Józef zdobył m.in. trzecią nagrodę w konkursie „Ludowa rzeźba,

garncarstwo, kowalstwo i plecionkarstwo woj. Piotrkowskiego” (w 1988 i 1992 roku), drugą nagrodę w konkursie „Sztuka ludowa woj. Piotrkowskiego” (w 1984 i 1997 roku). Jest wyjątkowym twórcą ludowym, gdyż niewiele osób trudni się tym rzemiosłem. Jego słomkowe kapelusze znajdują się w zbiorach wielu muzeów. Wielokrotnie organizowane były pokazy jego twórczości, w których sam brał udział. W 1987 roku Centralny Związek Rękodzieła Ludowego i Artystycznego CEPELIA nadał mu tytuł twórcy ludowego. W kwietniu 2009 roku został odznaczony przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego odznaką honorową „Zasłużony dla kultury polskiej”. Pan Józef jest bezgranicznie oddany swojej pasji i poświęca jej mnóstwo czasu. Jest człowiekiem niezwykle pogodnym, a uśmiech nie znika z jego twarzy. Dzięki takiemu usposobieniu otaczają go życzliwi ludzie, tacy jak pani Zofia Jurek, która opiekuje się nim od wielu lat – informuje Marzena Ciechańska, dyrektor Szkoły Podstawowej w Dębie. **mk**

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP

## Witaj, Oblubienico!

Wieża Babel zaowocowała ludzką pychą i jej skutkiem: pomieszczeniem języków. Dzisiaj nasze wchodzenie w kompetencje Boga coraz bardziej grozi pomieszaniem rozumów.

Tak o zagrożeniach, jakie niosą niektóre technologie medyczne, manipulujące przy poczęciu człowieka, mówił w homilii ks. inf. Jerzy Banaśkiewicz. Przewodniczył Mszy św. sprawowanej w radomskim kościele bernardynów. Przed nim stoi figura Niepokalanej, która została tu ufundowana 13 maja w 1854 roku, cztery lata po ogłoszeniu dogmatu definiującego prawdę wiary, że Matka Boża, mocą przyszytych zasług swego Syna Jezusa Chrystusa, została uwolniona od grzechu pierwotnego. – Ta figura jest druga na świecie. Pierwsza stanęła na rzymskim Placu Hiszpańskim – przypomniał ks. Banaśkiewicz.

Uroczystość rozpoczęła się w kościele farnym. Schola alumnów naszego seminarium zaśpiewała Akatystę ku czci Bogurodzicy – starożytną pieśń i zarazem nabożeństwo, które swymi początkami sięga V wieku „Witaj, Oblubienico Dziewico” – echem wra-cał refren Akatysty.



**Ks. inf. Jerzy Banaśkiewicz oddał miasto w opiekę Niepokalanej**

**OBOK: Procesja w uroczystość Niepokalanego Poczęcia**

Nabożeństwu przewodniczył rektor seminarium ks. prał. Jarosław Wojtkun. Po jego zakończeniu z fary ulicami miasta przeszła procesja pod figurę Niepokalanej. Tutaj ks. Jerzy Banaśkiewicz oddał miasto, jego mieszkańców i włodarzy w opiekę Maryi, a prezydent Radomia Andrzej Kosztowniak w imieniu społeczności złożył pod figurą wiązanek kwiatów.

**Piotr Bityński**

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

JEGO EKSCELENCJI KSIĘDZU BISKUPOWI  
HENRYKOWI TOMASIKOWI,  
JEGO EKSCELENCJI KSIĘDZU BISKUPOWI  
STEFANOWI SICZKOWI,  
KSIĘDZU KANONIKOWI KAZIMIERZOWI CHOJNACKIEMU,  
POZOSTAŁYM BRACIOM KAPŁANOM,  
CZCIGODNYM SIOSTROM ZAKONNYM, DALSZEJ RODZINIE,  
DROGIM PARAFIANOM WIELKOWOLSKIM I RADOSZYCKIM,  
PRZYJACIÓŁOM

za dar modlitwy, okazane współczucie oraz  
uczestnictwo w nabożeństwie pogrzebowym naszego Taty

ŚP.

**JÓZEFA MYSKOWSKIEGO**

*serdeczne Bóg zapłać  
składają*

*ksiądz prałat Adam Myszkowski oraz rodzina*

# Recepta na samotn

**KLUB SENIORA.** Przy radomskiej parafii św. Wacława działa od niemal dwóch lat. **Ludzie odnajdują tu dla siebie kawałek miejsca,** które ciekawie wypełnia pustkę wieczorów, szczególnie tych długich i zimowych.

tekst

**MARTA DEKA  
KRYSTYNA PIOTROWSKA**

radom@goscniedzielny.pl

Zaczął się od tego, że Wydział Zdrowia i Polityki Społecznej ogłosił konkurs na projekty związane z przeciwdziałaniem osamotnieniu osób starszych i wynikającym z tego ludzkim dramatom. – Napisał projekt jako parafia i przyznano nam dotację. Było to już niemal dwa lata temu. Informacje o spotkaniach podałyśmy w kościele.

I o dziwo bez żadnych dodatkowych fajerwerków przyszło od razu czterdzieści osób zainteresowanych spotykaniem w Klubie Seniora – mówi ks. Andrzej Zarzycki, proboszcz radomskiej parafii św. Wacława.

## W komitywie

Projekt objął zarówno spotkania polegające na dyskusjach i rozmowach, jak i na zajęciach manualnych – szydełkowanie czy robienie na drutach. – Oczywiście również jest życie kulturalne,

bo my chodzimy do kina, do teatru. Byliśmy na przedstawieniu „Hiob”, na wycieczce w Muzeum Powstania Warszawskiego i na warszawskiej Starówce. Oglądaliśmy też Muzeum Wsi Radomskiej. Ostatnio mieliśmy spotkanie z lekarzem specjalistą diabetologiem i interesującą pogadankę na temat odżywiania, jak również higienicznego trybu życia w starszym wieku. Są też zabawy, festyny – informuje ks. Zarzycki.

Seniorzy spotykają się w budynku należącym do Centrum Młodzieży „Arka” i dzięki zaangażowaniu młodych wolontariuszy można mówić o dużej komitywie między pokoleniami. Mądrość i dojrzałość osób starszych doskonale współgrają z humorem młodych ludzi. Ciekawym doświadczeniem była nauka seniorów obsługiwanego komputera. Choć nie było łatwo, każdemu udało się napisać swój adres, nazwisko, wiek. O tym, że stół

też łączy pokolenia, świadczą wspólne spotkania, na których seniorki uczą chętnie np. przygotowania sałatek, a młodzież przygotowuje grilla.

Spotkania zazwyczaj odbywają się w poniedziałki o godzinie 18.00. Przychodzi na nie proboszcz, chociaż – jak mówi – nie chce tu być postrzegany jako lider. Chce, żeby to młodzież czy też sami seniorzy zagospodarowywali czas spotkań. Wszędzie musi być ktoś, kto cieszy się autorytetem i ma inicjatywę. Tu rolę lidera pełni Jadwiga Woźniak. Na terenie parafii mieszka od niedawna. Wcześniej związana była z parafią Matki Bożej Miłosierdzia, gdzie także udzielała się społecznie. Wiedziała, że jest tu prężnie działająca „Arka”, wokół której gromadzą się młodzi ludzie. Wcześniej jako pedagog pracowała z młodzieżą.



# ość

Teraz, jak sama powiedziała, jest rodziną jednoosobową, chce żyć dla innych, a to sprawia jej przyjemność i radość. Pani Jadzia jako artysta z wyboru pisze i rysuje. Jej inicjatywę proboszcz przyjął z radością. Jak wspomina, powiedział wtedy do niej: „Pani Jadziu, z nieba mi pani spadła. Będzie pani koordynatorem Klubu Seniora. To takie spotkania międzypokoleniowe. Trochę z młodzieżą, a trochę ze starszymi”.

## Świąteczne ozdoby

Przy zsuniętych stołach zasiadło kilkadziesiąt pań. Dwójka wolontariuszy Małgosia i Frycek rozdają bibułę, kolorowe rurki do napojów, nici, igły. Pani Jadwiga, wykorzystując swoje zacięcie artystyczne, zaproponowała, jakie będą robione ozdoby choinkowe. Panie składają kawałki papieru w malutkie wachlarze, które później oddzielone od siebie kawałkiem rurki staną się choinkowym łańcuchem. To na pozór prozaiczne zajęcia jest dla obecnych



Czapka i szalik to imieninowy prezent od seniorek dla ks. Andrzeja Zarzyckiego. Z prawej stoi koordynator Jadwiga Woźniak

tu seniorek powrotem do czasów dzieciństwa. – To takie miłe wspomnienia – mówi Stanisława Jankowska. – Jak zaczynał się Adwent, to w szkole robiło się różne łańcuchy z kolorowego papieru. Tylko wtedy słomki były prawdziwe, a te niestety są plastikowe. Pani Stanisława do Klubu Seniora przychodzi bardzo chętnie. Jak mówi, obecność wśród innych ludzi bardzo jej pomaga. Sama boryka się z wieloma dolegliwościami, a na co dzień zajmuje się chorym mężem. Jak każdy obecny, ma też inne troski i kłopoty, a o tym wszystkim można tu spokojnie porozmawiać.

Najstarsza jest pani Wanda Cieślak. Czasem przychodzi z prawnuczką. Mimo swoich osiemdziesięciu dwóch lat dała się namówić na wycieczkę do Warszawy. Teraz, składając elementy świątecznego łańcucha, wspomina, że kiedyś to można było kupić bużki aniołków i samemu dorabiało się sukienkę i skrzydła.

Na stołach obok kolorowej bibuły stoją butelki z lemoniadą i talerze z pysznymi kruchymi ciasteczkami. Duże tekturowe pudło leży na podłodze, a w nim prawdziwe skarby: hafty na płótnie, kaptcie i ubranka dla dzieci

Zajęcia w Klubie Seniora to okazja do spotkań i rozmowy... a łańcuch staje się coraz dłuższy

robione z włóczki. – Nasze panie zrobiły proboszczowi na drutach czapkę i szalik – mówi pani Jadwiga. Chcemy to rękodzieło zobaczyć i proboszcz za chwilę wchodzi ubrany w ciepłą wełnianą czapkę, a wokół szyi ma zarzucony długi szalik. Szalik można wiązać na różne sposoby i panie pokazują księdzu, jak to zrobić. Tymczasem przy stole jest coraz weselej.

Zofia Skoczyła była nauczycielem zawodu. Uczyła dziewiarstwa. Przyniosła kiedyś na spotkanie maszynę dziewiarską. Pokazała, jak można na niej pracować. – Bardzo mi się tu podoba i jestem na każdym spotkaniu – mówi. – Nie wyobrażam sobie, żeby tego klubu mogło nie być. Widzą panie, ile nas tu przychodzi! Żyłyśmy się ze sobą i niecierpliwie czekamy na ten dzień spotkania. A spotkania, jak widać, są bardzo ciekawe, dużo się dzieje. Chodzimy na wycieczki i odwiedzamy mieszkańców Domu Pomocy Społecznej przy ul. Garbarskiej. – W domu siedzimy same, a jak tu się przyjdzie, to zawsze coś się dzieje – dodaje Zofia Zientek.

## Złota rączka

Grupa jest bardzo sfeminizowana – cóż, seniorzy na razie nie chcą przychodzić. No, może poza rodzynkiem Janem Dolińskim, który towarzyszy żonie Kazimierze. Co prawda, nie siedzi razem z paniami przy stole,

ale chodzi po sali i podgląda, jak postępują prace przy choinkowych ozdobach. Sam w „Arce” bywa niemal każdego dnia. Ma dużo czasu, a tu zawsze jest coś do zrobienia. – Bo ja to jestem „złota rączka”. Wszystko potrafię zrobić, nawet spawać – mówi.

Na kolejnych spotkaniach spod rąk aktywnych pań wyjdą świąteczne kartki. – Trochę malowane, trochę wycinane. Wszystko według mojego pomysłu. Końcowym efektem naszej rocznej twórczości będą dwa stroje krakowskie. Jest już ustalone, kto uszyje spódniczki, a kto serdaczki. Ja je wyhaftuję. To będą stroje na procesję dla dzieci z naszej parafii – mówi pani Jadwiga.

Lista osób w tym parafialnym Klubie Seniora jest wciąż otwarta. Utał się taki zwyczaj, że przed cotygodniowym spotkaniem panie uczestniczą we Mszy św.

Znaczenie, jakie ma klub, jest niewymierne i nie da się go określić w kilku słowach. Czy nie wystarczy, że ludzie odnajdują dla siebie kawałek miejsca, które ciekawie wypełnia pustką wieczorów, szczególnie tych długich i zimowych. Ze potrafią otworzyć się na wspólnotę, którą już tworzą. No i zamiast przeżywania kolejnego odcinka serialu przed telewizorem są spacer i rozmowa z drugim człowiekiem.



ZDJEŃCIA MARTIA DEKA

PANORAMA PARAFII. **pw. Matki Bożej Bolesnej w Bałtowie**

# Krzyż starszy niż dinozaury



ZDJĘCIA KS. MARCIN SAJNOG

**Ministranci i scholanki nie boją się dinozaurów... Dziećmi opiekują się duszpasterze, proboszcz ks. Grzegorz Kucharski i wikariusz ks. Marcin Sajnog**

Żyły tu około 150 mln lat temu. Ich wierne repliki są dziś atrakcją. **Do Bałtowa przyjeżdżają tysiące turystów.**

**N**aukowe badania śladów pozostawionych przez dinozaury rozpoczęły się tu jeszcze w latach 70. Dziesięć lat temu pojawił się pomysł, by w Bałtowie zbudować park jurajski. Okazał się w pełni trafiony. Nad całością czuwa dziś Stowarzyszenie „Delta” oraz Stowarzyszenie na rzecz rozwoju gminy Bałtów „Bałt”. Ten pomysł dał wielu ludziom pracę, a o tę było tu wcześniej trudno.

## Kościół

Zanim wróciły tu dinozaury – a znalezione ślady należały do stegozaurów, kamptozaurów i kompsognatów – znaczenie wcześniej nad okolicą zaczęła górować krzyż. Parafia powstała bowiem przed 1326 rokiem,

wzniesiono tu także drewnianą świątynię. Właścicielami Bałtowa byli Ossolińscy, Małachowscy, Chomętowscy i Pieniążkowie. Murowany kościół zaczęto budować w końcu XVII w., a rozbudowę, dzięki której świątynia została wzniesiona na planie jacińskiego krzyża, ukończono 90 lat temu. Kościół uroczystie poświęcił bp Paweł Kubicki. Był to 11 maja 1920 r. Polacy zmagali się wówczas z napierającą na naszą ojczyznę Armią Czerwoną.

## Modlitwą i pracą

– Wcześniej ludzie żyli tu głównie z rolnictwa. Potem związali się z Ostrowcem Świętokrzyskim. Kiedy przemysł w tym mieście załamał się, było

ciężko. Ale pojawił się pomysł, by ruszyć z turystyką. Udało się – mówi proboszcz, ks. Grzegorz Kucharski. Ludzie z „Bałta”, „Delt” i innych grup włączają się w życie parafii, pomagają i proszą o modlitwę. Każdemu zależy, by rozwijająca się turystycznie miejscowość miała też piękny i reprezentacyjny kościół. – Do niego też zaglądają turyści odwiedzający Bałtów – mówi ks. Grzegorz.

W parafii, obok ministrantów, działają dwie schole oraz chór. Wspólnota ma solidne zaplecze modlitewne, które tworzy Rycerstwo Niepokalanej i koła Żywego Różańca. Z kolei za kapłanów modlą się członkowie wspólnoty Margaretka.

**Ks. Zbigniew Niemirski**

## Zapraszamy na Msze św.

W niedziele i święta  
– **8.00, 9.15, 11.30, 16.00**  
W dni powszednie  
– **16.00, 16.30**



## Zdaniem proboszcza



– Jestem tutaj proboszczem 14. rok. Pokochałem to miejsce, jego urzekającą przyrodę

i mieszkających tu ludzi. Praca tutaj jest prawdziwą przygodą mojego życia. Parafianie są ludźmi pracowitymi, tradycjonalistami i z roku na rok śpieszą z coraz większą pomocą. Cieszy mnie stały wzrost frekwencji na niedzielnych Mszach św. oraz zaangażowanie i ofiarność parafian. To one sprawiły, że w minionych latach odnowiliśmy naszą zabytkową świątynię, zrobiliśmy remont plebanii i renowację ogrodzenia. W czasie prowadzonych prac było wiele okazji do wspólnej rozmowy. To były prawdziwe katechezy dla dorosłych. Wyrażam wdzięczność wszystkim, którzy angażowali się i wciąż angażują w życie parafii. Dziękuję szkołom z ich dyrekcjami, pracownikami i uczniami, którzy tak aktywnie włączają się w przeżycia okresów liturgicznych. Dziękuję władzom gminnym i samorządowym, pracownikom i działaczom naszych stowarzyszeń. Moją wdzięczność pragnę wyrazić księżom wikariuszom, którzy tu pracowali, i składam je na ręce obecnego wikariusza ks. Mariusza Sajnoga, świetnego duszpasterza i organizatora pielgrzymek.

**Ks. Grzegorz Kucharski**

Święcenia kapłańskie – 1.06.1980 r.  
Wikariaty: Szewna, Sienno, parafia pw. Świętej Trójcy w Starachowicach, Bliżyn, parafia pw. św. Józefa w Skarżysku-Kamiennej.  
Probostwo w Bałtowie od 1996 r.